

TIJAN

Orz Fallen
Crest

NA ZAWSZE



TIJAN

Fallen Crest

NA ZAWSZE

PRZEŁOŻYŁA

Barbara Kardel-Piątkowska



TYTUŁ ORYGINAŁU:
Fallen Crest Forever
(Volume #7)

Redaktor prowadząca: Marta Budnik
Wydawca: Agata Garbowska
Redakcja: Ewa Kosiba
Korekta: Beata Wójcik
Opracowanie graficzne okładki: Łukasz Werpachowski
Zdjęcie na okładce: © Studio Firma (Stocksy.com)
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2017. FALLEN CREST FOREVER by Tijan.

Copyright © 2020 for the Polish edition by Wydawnictwo Kobiectwo Łukasz Kierus
Copyright © for the Polish translation by Barbara Kardel-Piątkowska, 2020

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2020
ISBN 978-83-66436-88-6



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/kobiece



www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobiectwo
E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie
www.wydawnictwokobiece.pl

Rozdział 1

– Wyjdiesz za mnie?

Nie wiedziałam, co powiedzieć.

Ja, Samantha Strattan, długo byłam nikim, aż w moim życiu pojawili się Mason i Logan. Potem stałam się dziewczyną Masona Kade'a oraz przybraną siostrą Logana Kade'a. Należałam do nich. Zajęło mi całe pieprzone lato, żeby uświadomić sobie, że gdzieś po drodze zapomniałam, kim była Samantha Strattan. A teraz mój chłopak, bez którego nie wyobrażałam sobie życia, zadał mi pytanie kojarzące mi się ostatnio z koszmarem.

– Mason. – Tylko tyle byłam w stanie wydobyć z gardła. – Ja...

Nie mogłam oddychać.

Nie mogłam się ruszyć.

Patrzeć na niego.

Odwrócić od niego wzroku.

On nie był koszmarem. On był spełnieniem marzeń.

Koszmarem okazały się za to małżeństwa: mojej matki i rodziców Masona. Te wszystkie zdrady, kłamstwa, go-rycz. Chybabym umarła, gdyby spotkało to też Masona i mnie.

„Co jest, kurwa. Co się, do cholery, dzieje? Boże”. Te słowa wciąż przelatywały mi przez głowę. Czułam się jak w horrorze.

Widziałam, jakby w zwolnionym tempie, jak ściąga brwi, kiedy nic nie odpowiadałam. Potem uświadomił sobie, że naprawdę nic nie powiem, a to mówiło wszystko.

Miałam wrażenie, że spadam do tyłu, jakby ktoś zepchnął mnie z klifu za moimi plecami, o którego istnieniu nie wiedziałam. Spadałam... Spadałam... Wyciągnęłam ręce do przodu, starając się czegoś chwycić – czegokolwiek, byle tylko zapobiec upadkowi. Ale przede mną było wyłącznie powietrze, a ja za chwilę miałam spaść.

Najpierw jednak zobaczyłam mur.

Pojawił się w jego oczach, a potem Mason przybrał nieprzeniknioną minę. Zaciskając szczęki, cofnął się na kolanach i wstał. Kiedy już był na nogach, zaczął gasić świeczki, które nas otaczały i sprawiały, że cała polana migotała od światła. Czułam ten fizyczny i emocjonalny dystans, który nas dzielił.

„Plask!”

Uderzyłam w skały na dole.

– Mason.

– Nie. – Pokręcił głową. Nagle stał się chłodny. – Chodźmy. – Podniósł koc i ruszył do cadillaca. Już prawie do niego dotarł. Wyciągnął rękę, by sięgnąć do klamki...

– Tak – powiedziałam szeptem. Sama byłam zaskoczona tą odpowiedzią.

„Małżeństwo” – to słowo mnie przerażało. Ale zdrada nie była w moim stylu. Ani Masona. Nie będziemy się okłamywać. Zgorzknienie nigdy nas nie dopadnie. Patrzyłam na niego, jak zastyga w pół ruchu, a potem obraca się do mnie. Miał takie sztywne plecy. Wciąż był spięty, ale spojrzał mi w oczy.

Kiwnęłam głową, do niego i do samej siebie. Tak. Wyjdę za niego. Tak, będę go kochać na zawsze. Tak, nigdy nie pozwolę nam stać się nimi.

– Sam?

– Tak. – Powoli odzyskiwałam normalny głos. Przytaknęłam raz jeszcze. – Tak! Wyjdę za ciebie.

– Jesteś pewna? – Ruszył w moją stronę, ale zwiesił głowę, wciąż patrząc mi w oczy.

Kiwnęłam głową. Byłam. Naprawdę byłam pewna. Uniosłam rękę, kiedy zbliżył się i wziął mnie w ramiona.

– Tak – wyszeptalam ponownie, wtulając głowę w jego ramię.

Nie był Jamesem. A ja to nie Analise. Nie powtórzymy tego, czego byliśmy świadkami, gdy dorastaliśmy. Uniosłam głowę, by poszukać jego ust.

– Kocham cię. – Pocałowałam go całą sobą. Wiedziałam, że moje wahanie sprawiło mu ból. Teraz musiałam go wymazać. – Tak, będę twoją żoną.

Przez chwilę ścisnął mnie jeszcze mocniej, a potem postawił na ziemi. Położył dłonie na mojej talii i odsunął mnie nieznacznie do tyłu.

– Skąd to wahanie? – zapytał.

Zasługiwał na prawdę.

– Bo cholernie boję się tego, co zrobili nasi rodzice. Boję się małżeństwa. Jakaś część mnie uważa, że to stek

bdzur. W końcu widziałam, co moja mama zrobiła Davidowi, i słyszałam, co James wywinął twojej mamie.

Twarz Masona znów stała się maską. Chwyliłam jego rękę i ścisnęłam mocno. Trzymałam go, kiedy chciał się cofnąć.

– Ale to nie jest w twoim stylu ani w moim. Owszem, boję się, ale my możemy przerwać to błędne koło. Nie zrobimy tego, co oni. To, co będziemy mieć i co mamy w tej chwili, już teraz jest o wiele bardziej uświęcone niż to, co im wydawało się, że mają.

Jego czujna mina częściowo ustąpiła wyrazowi zrozumienia.

– Jesteś pewna, Sam? Zawsze myślałem, że weźmiemy ślub, chociaż nie planowałem oświadczać się tak wcześnie. A jednak... kiedy zobaczyłem, jak twoja mama idzie do ołtarza, zapragnąłem, żebyś to była ty.

Wszystko we mnie stopniało.

Niepewność.

Obawy.

Serce.

Czułam się wręcz zawstydzona i objęłam go mocno. Co takiego zrobiłam, żeby zasłużyć na to wszystko? Na niego?

– Kocham cię – wyszeptalam, przyciskając wargi do jego skóry. – Tak cholernie mocno.

– Tak cholernie mocno – powtórzył i dłonią ujął tył mojej głowy.

Jego telefon zadzwonił, a Mason jęknął z ustami tuż przy mojej skórze.

– Jasna cholera – zaklął, wsuwając rękę do kieszeni.

Kiedy wyciągnął komórkę, oboje spojrzeliśmy na wyświetlacz. Dzwonił Logan. Popatrzyliśmy na siebie. Wcześ-

niej mówił nam, że nagranie z bójki wyciekło i dotarło do kadry trenerskiej. Jeśli znowu chciał się skontaktować z bratem, mimo że dopiero co rozmawialiśmy, nie mógł mieć dobrych wieści.

Mason odebrał połączenie i przysunął telefon do ucha.

– Tak?

Zaczęłam się wyplątywać z jego ramion, ale on tylko mocniej mnie do siebie przycisnął. Nie chciał mnie puścić, a ja – coraz bardziej w nim zakochana (jeśli to w ogóle było możliwe) – rozluźniłam się, opierając głowę o jego pierś.

– Wracacie dzisiaj do Cain? – zapytał Logan po drugiej stronie. W jego głosie dało się wyczuć napięcie.

Zmarszczyłam brwi, ale nie podniosłam wzroku. Czulałam się zbyt dobrze, żeby to psuć.

– Hmm...

Spojrzałam jednak.

Mason uniósł brew, pytając bezgłośnie, co chciałam zrobić.

Właśnie się zaręczyliśmy. Trochę czasu sam na sam byłoby miłe, ale mieliśmy sytuację kryzysową.

– Powinniśmy jechać. Inaczej nie będziemy spokojni – odparłam, chociaż chciałam zostać w Fallen Crest.

– Wracamy – powiedział Mason, kiwając do mnie głową.

– Świetnie – odrzekł Logan z ulgą. – Wiem, że jesteś w dupie przez te bójki, ale mogę potrzebować pomocy z tymi kolesiami, którzy poturbowali kumpla Taylor.

– Tego samego od tej historii z szefem mafii? – Mason przewrócił oczami.

– Zmasakrowali go dlatego, że jest gejem. Zasługują na coś gorszego – wyrzucił z siebie Logan. – Możemy

wymyślić coś bardziej wyrafinowanego, jeśli nie chcesz im wspólnie obić ryjów.

– To lepiej już zacznij burzę mózgow – rzekł Mason napiętym tonem – bo nie mogę robić nic brutalnego, o ile nie jestem na boisku futbolowym. Będą mieć na mnie cholerne oko, jeśli w ogóle pozwolą mi grać.

– Nic ci nie zrobią, ale okej, Nate i ja zaczniemy główkować. Do zobaczenia na miejscu.

– Jasne.

– Cześć, Sam! – krzyknął nagle Logan.

Przysunęłam się do telefonu.

– Proszę, tylko nie wplątuj Masona w jakieś kłopoty – powiedziałam.

– Może i jestem mistrzem w wywoływaniu kłopotów, ale to on zawsze zadaje decydujący cios. W końcu pracujemy w zespole z jakiegoś powodu.

W oczach Masona zabłysnął gniew. Zaciśnął usta.

– Okej. Będziemy za kilka godzin. – Rozłączył się i spojrzął na mnie. – Nic nie powiedziałaś.

– Ty też nie.

– Zostawiłem decyzję tobie.

Przycisnęłam dłoń do jego piersi i poczułam bicie serca.

– Wiem. Zachowajmy nasze zaręczyny przez chwilę dla siebie. Gdy o tym powiemy, to nie będą już tylko nasze. Wszyscy będą o tym gadać... I wygłaszać opinie na temat wszystkiego. – Odchyliłam się, żeby spojrzeć na niego. – Wiesz, o co mi chodzi?

Jego oczy pociemniały. Widziałam w nich miłość.

– Wiem. – Chwytał mnie za kark. – Kocham cię. – Pocałował mnie.

Zamknęłam oczy, rozkoszując się tą chwilą.



WYDAWNICTWO
KOBIECE

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Andersa 40A
15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059